

TADEUSZ STANKIEWICZ ur. 1930; Puławy



Tytuł fragmentu relacji	Niemcy odkryli wszystkie kryjówki
Zakres terytorialny i czasowy	Głodno; k. Opolu Lubelskiego; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Głodno, Holocaust, Żydzi, Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata

Niemcy odkryli wszystkie kryjówki

Niestety, Niemcy mieli swój wywiad. Byli zdrajcy. Penetrowali okolice i wysyłali swoich informatorów, szpicli. Najgorsza była zima, bo dawała ślady. Wtedy stworzył się problem z tymi skrytkami w lesie. A ponieważ Niemcy coś wiedzieli, wysyłali swoich informatorów, którzy penetrowali [teren]. I tam się zdarzyło... Podobno taki, który udawał kominiarza, chodził po lesie. Trudno było upilnować, bo ci ludzie jednak musieli w celach sanitarnych wychodzić w nocy. To czyniło ślady na śniegu. Mało tego, musieli czasem przynosić słomę, żeby robić pośłania. W ten sposób ci szpicle wykryli. Już była wiosna z 1942 na 1943 rok, marzec. Szedłem ze szkoły w otoczeniu wiejskich kolegów i posłyszałem serię strzałów z lasu. Strzałów zdarzało się sporo, bo już partyzantka była, ale [te dochodziły] z kierunku domu. Pomału z kolegą Heniem Lichą podchodziłem do domu. Zobaczyłem oddział Niemców. Intuicyjnie rozumiałem, że chodzi właśnie o tych Żydów, że prawdopodobnie zostali wykryci. Zobaczyłem, że idzie oddział ludzi, niosą drągi, na których były ubrania tych ludzi. Zrozumiałem wtedy wszystko. Powiedziałem: „Heniu, ty idź do domu, bo ja muszę też iść do domu, bo to chyba już będzie koniec...” Ten mój kolega wiedział. Wiedzieli niektórzy ludzie, że Żydów się tam ukrywa. Nie wszyscy byli dranie. Drani, morderców, szmalcowników, złodziei była na pewno jakaś grupa, bo ten, który chodził i szukał [Żydów] też nie był Niemcem. Był Polakiem. W każdym narodzie są zbrodniarze. Dlatego sądzę, że ci co ratowali Żydów, ja na przykład, nie czuję się bohaterem. Nie byłem samodzielny wtedy, ani moja siostra. Myśmy byli jeszcze pod opieką rodziców, oni mogli się sprzeciwić. Ale myśmy wiedzieli, że oni się nie sprzeciwią. Jak znalazłem [Janka], miałem dwanaście lat. Poznałem, bo miał resztę gwiazdy Dawida na opasce, był pokaleczony. Jego gwiazda była przeszcześliwa. [Ale] nie mogę powiedzieć, że to ja go uratowałem. On miał jeszcze jakieś szczęście. Jedni mówią, że to przypadek. Ale u niego była cała seria przypadków, bo wtedy [kiedy przyszli Niemcy] on siedział w jednym z tych bunkrów. Tej nocy przyśnił mu się mój ojciec, który jego stamtąd wypędzał. Mówił: „Wyjdźcie stąd, wyjdźcie stąd.” Sen mara, Bóg wiara. Rano wyszedł. Szedł lasem w kierunku olszyn, przyszedł pod płot i [wszedł do] szalasu. I wtedy posłyszał strzały. Zobaczył Niemców. Po [wynoszonej] odzieży poznał, że to koniec jego wszystkich towarzyszy, że Niemcy ich zabili. Ciekawa rzecz, poznał wśród tych Niemców człowieka, Polaka, który był pracownikiem cukrowni w Opolu, nazywał się Szyszko. [Po wojnie] Janek był świadkiem. Szyszko został zasądzony na karę śmierci za współpracę z Niemcami. Miał

jakieś konszachty z żandarmami.

Myśmy byli przygotowani na śmierć. Niemcy odkryli wszystkie cztery kryjówki. Mieli ze sobą wódkę, byli pijani. Doskonale się bawili. Kazali sobie złapać dwie gęsi, które chodziły po podwórku i piec. Kiedy ojciec przyjechał, już było po wszystkim. Rodzina zapłakana. Janek przyszedł o zmroku, zapukał w okno.

Ludzi, którzy zginęli, chowali robotnicy leśni. [Ciała] były rozebrane, bo Niemcy szukali w ubraniach majątku. A to byli naprawdę biedni ludzie. Czy miał jakiś pierścionek, monetę, Niemcy po prostu rabowali.

[Przed egzekucją] Niemcy na pewno pytali: „Kto wam tutaj pomagał?”. Nikt z nich nie powiedział. Wystarczyło jedno słowo i wtedy byśmy wszyscy zginęli.

Data i miejsce nagrania	2008-01-28, Milanówek
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marzena Baum, Anna Kiszka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"